Dz. zb. Nr. 157. Lwów, poniedziałek dnia 1. października 1906. Rok IV. Nr. 1.

PRZEMYSŁOWIEC

E. DĄBROWA

OGŁOSZENIA.

W imię prawdy!

Na wystawie hygienicznej w Wiedniu wzięły udział rozmaite firmy wyrabiające maszyny i narzędzia mleczarskie. O uzyskanie nagrody, państwowej ubiegać się mogły tylko i jedynie firmy austryackie.

Ponieważ za jedyną austryacką firmę uchodzi »Alfa« przeto tylko ta jedna firma mogła uzyskać nagrodę państwową, co było tem łatwiejsze, ile że nie miała zupełnie konkurencyi.

O nagrody honorowe, nie państwowe, ubiegało się kilka firm, a których najwyższą nagrodę uzyskała duńska firma BURMEISTER & WAIN.

Odznaczenie więc naszej firmy ma niemniej pierwszorzędne znaczenie, a tem jest cenniejsze, ile że miała tu miejsce konkurencya, czego przy nagrodzie państwowej nie było.

Tendencyjne przedstawienie, jakoby wirówki Perfekt otrzymały czwartą nagrodę, nie potrzebuje komentarzy.

BURMEISTER & WAIN

Kopenhaga.

Biuro techniczne dla przemysłu chemicznego

Tadeusz Ingwer, inżynier chemik

Projektuje i urządza fabryki chemiczne, jak cukrownie, browary, gorzelnie, fabryki syropu, drożdży, sody, kwasów, chemikaliów, farb i innych artykułów.

Pouczenia i przepisy dla drobnego przemysłu chemicznego, jak wyrób past, smarów, atramentu, lakierów, perfum.

Pracownia chemiczno-techniczna

Lwów, Pasaż Mikolascha.

SZTUCZNE

WODY MINERALNE I LECZNICZE

przewyższające dobrocią i świeżością wody naturalne wyrabia z polecenia i pod **kontrolą Komisyi Przemysłowo-lekarskiej** lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego

FABRYKA - „ZDROWIE“

Lwów, ul. Krzyżowa l. 42.

NR. TELEFONU 544. NR. TELEFONU 544.

ZNAKOMITA WODA STOŁOWA „ZDROWIE“.

Biuro techniczne i Zakład budowy młynów i elektryczności

Maurycy Goldschlag-Głażowski

Lwów, ul. Grodecka l. 42.

Specyalność: Młyny w połączeniu z motorami ssąco-gazowymi. Koszt zmielenia 100 kg. razówki 10 h.

Wszelka gwarancya za jakość i dobroć mąki.

Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne warunki spłaty.

Projektuje i urządza młyny, tartaki, gorzelnie, browary.

Przeprowadza instalacye światła elektrycznego i wodociągów.

Młyny najnowszego systemu, motory benzynowe ssąco-gazowe o gwarantowanym koszcie ruchu 1—1 $^1/_2$ hal. na siłę konia i godzinę.

Marcin PRUGAR i syn

PAROWA FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH I PARKIETÓW

Lwów, Supińskiego l. 5. Telefon Nr. 563

poleca: **wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące wyroby** po cenach najniższych. 4

Zamówienia tak ze Lwowa jak i prowincyi uskutecznia się w jak najrychlejszym terminie.

Własne biuro rysunkowe.

Kosztorysy wszelkie i przedmiary bezpłatnie. 56

Wyroby tkackie

Tkalni płócien i Składu wysyłkowego

M. MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami **wyroby tkackie** z najlepszego przędziwa, jakoto: Płótna, białe krośniaki i weby zwykłej prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka, kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. poleca po cenach umiarkowanych.

Na żądanie wysyła się cennik i próbki opłatnie.

Fabryka maszyn dla budowy młynów

przedtem **C. G. W. KAPLER** Tow. akcyjne, Berlin Nr. 20 Prinzenallee 75—76

urządza i projektuje wedle nowoczesnych wymagań budowy nowych, jakoteż rekonstrukcye starych młynów wszelkich systemów z popędem maszyn parowych motorów i turbin wodnych. Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny firma: Pierwszy krajowy zakład budowy młynów, fabryka maszyn i kamieni francuskich

LEOPOLD HERMANN Lwów, Grodecka 14 a,

Referencyami na dotychczas urządzone większe młyny, oraz kosztorysami i katalogami, służę uprzejmie na żądanie.

Wyroby dyetetyczne

nadzwyczajna oszczędność i dogodność w każdym gospodarstwie poleca

Pierwsza Fabryka krajowa wyrobów dyetetycznych

M. Tacaille, Wola Duchacka, p. Podgórze

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, paczka — angielskie, zdrowia, paczka 75 h. — „Leguminy pudding“ (dla 6 osób) różne owocowe smaki, po 20 h., czekoladowe po 30 h. „Proszek drożdżowy“ po 10 h. — „Cukier waniliowy“ po 14 h. — „Wanilinowy proszek do sosów“ po 12 h.

Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych, jeśli brak, odnieść się wprost do fabryki. Wysyłka odwrotnie.



Towarzystwo akcyjne dla handlu i transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 11.

pod protektoratem

LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ i KRAJOWEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁOWEGO.

Pośredniczy **w eksporcie** krajowych produktów i wyrobów przemysłowych.

Utrzymuje **ruch zbiorowych ładunków** z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. p.

Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.

Og. zb. Nr. 157. LWÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 1-go PAŹDZIERNIKA 1906. ROK IV. Nr. 1.

PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Prenumerata wynosi: W AUSTRYI: miesięcznie K 1·20, kwartalnie K 3·50, rocznie K 14·—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3·50, rocznie M 14·—. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: kwartalnie koron 4·—, rocznie koron 16·—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

Ogłoszenia: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Akademicka l. 26.
Konto czekowe 76.233. Telefon Nr. 806.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp. Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9).

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz Administracya „PRZEMYSŁOWCA", Lwów, przy ulicy Akademickiej l. 26.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny **Edmund Libański.**

Do czytelników.

Z dniem 1. październ ka mamy za sobą **trzy lata pracy publicystycznej** na żmudnem polu propagandy przemysłu krajowego, jak i popularyzowania spraw technicznych i ekonomicznych.

Wytrwaliśmy!

Z tym samym jasno wytkniętym celem, jak przed trzema laty, z sporym zasobem doświadczeń, rozpoczynamy **rok czwarty** naszego wydawnictwa i zwracamy się z gorącą prośbą do czytelników i życzliwych przyjaciół pisma, by nie skąpili nam nadal rad oraz poparcia materyalnego i moralnego.

Zalegających z opłatą za ubiegłe kwartały, upraszamy usilnie o wyrównanie należytości.

Stanisław Bendlewicz.

O nadużywaniu kredytu w handlu i przemyśle.

Czy na temat ten napiszę cośkolwiek nowego? Każdy z nas wie, co oznacza wyrażenie kredyt, ale jak mało odpowiadamy właściwemu zadaniu kredytu! Kredyt stary jest jak świat, bo już Pan Bóg, osadzając pierwszych rodziców w raju, zaufał im, że powierzonem dobrem będą zawiadowali i zastosują się do rozkazów Jego. A jakżeż zaufania tego nadużyli? Widzimy, że grzech ten dziedziczny pokutuje i w naszych czasach, bo nadużywanie kredytu niejednego do ruiny doprowadza, czy to dostawcę, czy odbiorcę.

Chcąc mówić o kredycie, musimy go koniecznie na dwie główne części podzielić, t. j. zawierzającą i zawierzoną, czyli dwie osoby, dającego i biorącego, w czem można dobre i złe strony wykazać. Jak wyżej wspomniałem, jest kredyt bardzo starą rzeczą i nikt z pewnością, kiedy powstał, oznaczyć nie może, bo prawdopodobnie z początkiem cywilizacyi się ukazał.

Potrzeby kredytu od zarania życia ludzkiego okazały się koniecznemi i z postępem czasu kredyt wzmógł się do tego stopnia, że świat dzisiejszy bez niego obyć się nie może i gdyby ustał, ustałoby całe życie handlowe i przemysłowe, bo świat cywilizacyjny nie posiada tyle pieniędzy, ażeby potrzeby swoje za gotówkę mógł zaspokajać.

Zresztą kredyt jak chcemy, tak pojmujemy.

Możemy go pojąć duchowo, a więc w przenośni tylko, zrealizowawszy go zaś, ma on bardzo wielką doniosłość na polu handlu i przemysłu. Kredyt, czyli innem słowem »zaufanie« udzielamy tylko osobie godnej, a cała zasada kredytu polega na tem, ażeby nie zawieść i nie być zawiedzionym. Jak smutne, a nieraz i zgubne następstwa powstają z lekkomyślnego kredytu, nie potrzebuję dodawać, bo na skórze swej doświadczają tego aż nazbyt ci, którzy zmuszeni udzielać go ustawicznie, a w dodatku w nieskończoność.

Kredytu zasady prawne są u nas rozmaicie uregulowane, tak, że z wyjątkiem zobowiązania weksło-

wego, jest prawie rzeczą dowolną, a niekiedy staje się tylko rzeczą sumienia i honoru, w jaki sposób i kiedy długi swoje odbiorca płacić zechce. Pomimo tego, kredyt bywa często do tego stopnia lekceważony, że zapominamy o sumieniu i honorze, a z przejętych zobowiązań w obec naszego wierzyciela, czyli zaufającego nam, jednakże się nie uiszczamy.

Tu trzeba nam wziąść trzy przypadki w rachubę i to: »Niemożliwość płacenia z powodu złych, a poprzednio nie przewidzianych interesów; dla wygody lub opieszałości i trzecie biorąc w tej myśli, że korzystamy z kredytu, bo nam zaufają, lecz dający nigdy pretensyi swej oglądać nie będzie, czyli innem słowem, w miejscu tem przestaje istnieć honor i sumienie, bo »gdzie nic nie ma i najpotężniejsza wola przestaje być wykonalną«.

Kredyt jest to nie mający końca łańcuch, w którego ogniwa wplątane są wszystkie strony świata, nie wyłączając nawet zamorskich krajów, a jedno pociąga drugie za sobą. Jak prąd elektryczny, który krąży ustawicznie pomiędzy pojedyńczemi ogniwami nie mogąc końca znaleść, bo go nie ma, tak kredyt jest i będzie koniecznym do załatwiania wszelkich interesów w całym świecie. —

Przypatrzmy się biegowi kredytu w pierwszym razie, t. j. niemożliwości płacenia. Zachodzi tutaj właściwe i najpospolitsze wyrażenie: »Płacić nie mogę, bo nie mam«. Tak! ale dla czego brałeś, nie wiedząc na pewno, że na czas oznaczony, lub przyrzeczony nie zapłacisz? Na to mamy zwykle jednakową odpowiedź: »Ciężkie czasy, a i mnie nie płacą.« Ale cóż temu dostawca winien, kiedy on bądź kupiec lub przemysłowiec fabrykantom lub grosistom płacić musi: tłómaczyć nie może się, że mu nie płacą, tylko czas minął, a bierz skąd chcesz, byleś zobowiązaniom podjętym zadość uczynił. W tem właśnie spoczywa złe, które podgryza korzenie naszego handlu i przemysłu, do czego my sami, czyli odbiorcy w obec dostawców bezpośrednio się przyczyniamy. Każdy powinien wypłaty swoje tak urządzać, ażeby, gdy rzeczywiście przyjdzie czas regulowania, nie pozostawił dostawcę swego, czyli wierzyciela w niemiłem położeniu, grożącem czasem zupełną ruiną majątkową i konkursem.

Postawmy się w położenie dostawcy; jeżeli ma na pewien ściśle oznaczony czas fabrykantowi lub grosiście najczęściej po trzymiesięcznym kredycie płacić za dostarczone towary lub wyroby, a tymczasem odbiorcy jego zawodzą i w dniu płaty, na którą z pewnością liczył, nie otrzymał może i czwartej części potrzebnej gotówki, to cóż z tego wynika? Rzetelna firma, pracująca wielkimi kapitałami uwzględnia chwilowe położenie swego odbiorcy, ale firma bez większych zasobów, pracująca tylko kredytem bankowym, oddaje sprawę natychmiast sądowi albo adwokatowi do wyskarzenia swej pretencyi: bo ostatecznie nie ma innej drogi. Wzięła ona również pod względem finansowym w obec innych zobowiązania i te pokryć jest zmuszoną; inaczej taki sam los by ją spotkał, jak naszego dostawcę.

Najpraktyczniej jest urządzać się tak, że kupujemy lub bierzemy tylko tyle na kredyt, ile jesteśmy w możności po przejściu czasu kredytu zapłacić, a to przecież tak łatwo, tylko cokolwiek obliczenia i rozwagi potrzeba kilka miesięcy naprzód. Łatwe dawanie i branie na kredyt niejeden przez całe życie opłakiwał, bo możnaby jednę i drugą stronę o lekkomyślność posądzić. —

Leży to jednakowoż w naturze rzeczy, że sprzedający chce jak najwięcej towarów lub wyrobów się pozbyć, a pokusa biorącego znów jest dość wielką, ażeby jej mógł się stanowczo oprzeć; bierze więc czasem aż za wiele, nie licząc, że przyjdzie czas do płacenia, a nic podobna tak szybko nie nadchodzi, jak termin wypłaty, o który nie bardzo jakoś dbamy. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby ostatecznie dostawca lub wierzyciel nasz miał pewność, że otrzyma należące mu się pieniądze, ale jeżeli się zdarzy, że nasz dłużnik powie: »Płacić nie mogę, bo nie mam«, to wtenczas powstają nowe korowody, a czekanie może na lata za należytością, nawet droga sądowa bardzo często zawodzi. — (C. d. n.)

Edmund Libański.

Ze świata postępu techniki i przemysłu.*)

(*Historya welocypedu. — Angielskie karykatury. — Zapoznany wynalazca. — Rower przyszłości. — Olbrzymi przemysł. — Kwestya kobieca*).

Znane jest namiętne zamiłowanie Anglików do różnego rodzaju »sportów«, jeden z nich »sport kołowy«, który dziś stał się powszechnie użytecznym dla codziennego ruchu, pracy i znalazł zastosowanie pomocnicze w wielu dziedzinach przemysłu i handlu, oraz strategii wojskowej — zawdzięcza także rozpowszechnienie swe Anglikom i Amerykanom.

Mam przed sobą kilka karykatur z r. 1819, wyszydzających tę »arystokratyczną zabawę« jedne przedstawiają wyścigi na *Hobby-horse* (koło wyścigowe): karykaturalne postacie dam i panów w zabawnych pozach pędzą na łeb i szyję, odbijając się nogami od ziemi na tych kołach wśród tumanów kurzu. Na przodzie sportsmen wszedł w konflikt z prawami równowagi, głowa jego znajduje się na dole, jedno koło i obcisłe wedle ówczesnej mody „*inexprimable*“ wyleciały ku górze, zaczepiając i wywracając drugiego wyścigowca.

Dalsi zadyszani, odbijają się niemożliwymi rzutami nóg, dla dopędzenia swych poprzedników, a na szarym końcu babula z rozwianymi włosami, podnosi dzwon na alarm, trzymając zrozpaczonego sportsmena za poły staroświeckiego fraka.

Dlatego też w drugiej karykaturze, przedstawiającej scenę z »Ryszarda III.« Szekspira, w której król woła: »królestwo za konia«, odpowiada giermek, podsuwając welocyped: »oto koń, który tak prędko uniesie, jak wam nogi pozwolą«.

Pierwsze te machiny pomysłu »Draisa«, składały się z dwóch ciężkich kół drewnianych, podobnych do kół wozowych, osadzone były jedno za drugiem w widłach, a u góry na łączącej ramie poprzecznej, umieszczono prymitywne siodło. Rzeczywisty postęp techniczny i rozpowszechnienie tego środka lokomocyi, jest nabytkiem ostatnich 15—20 lat, wszystkie dawniejsze konstrukcye i pomysły były tylko wstępnemi usiłowaniami. Znajdywały zwolenników dla nowości, ale nowość ta nie zyskiwała popularności.

---

*) Dalszy ciąg fejletonu „Nafta i nafciarze“ drukowany będzie w następnych numerach. *(Przyp. R.)*

Sprawy przemysłowe

Inż. Henryk Starck.

Usuwanie i zużytkowanie odpadków.

Powiedział ktoś, że gotów jest mierzyć napięcie cywilizacyi w pewnym kraju, ilością zużytego mydła. Do tego paradoksu należałoby dodać inny, a mianowicie, że z urządzeń dążących do uzdrowotnienia miasta, możnaby wyciągnąć wnioski o niskim, względnie wysokim poziomie potrzeb kulturalnych pewnej miejscowości.

Uzdrowotnienie miasta polega na dostarczeniu mieszkańcom zdrowotnej wody do picia, a następnie odprowadzeniu wszelkich nieczystości z obrębu miasta. To drugie zadanie możnaby podzielić na dwie części, a to: usunięcie ścieków za pomocą sieci rur i kanałów podziemnych o odpowiednim spadku złączonych ze sobą i dostatecznie przewietrzanych w tym celu, aby odchody mogły być w stanie świeżym odprowadzone, następnie zużytkowanie tych ścieków.

Najprostszym sposobem pozbycia się kału jest odprowadzenie go do rzeki. Miasto będące w tem wygodnem położeniu oszczędza wiele na kosztowne urządzenia i najkrótszą drogą uwalnia się od tego ciężaru.

Sposób ten praktykowanym bywa od tysięcy lat, nawet z dobrym skutkiem, gdyż woda własnym ustrojem przeczyszcza wszelkie nieczystości. Proces ten nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniony, przyczyny tegoż są jednak różne.

Tlen powietrza, który woda wchłania, utlenia część organicznych materyi, a amoniak przemienia się w kwas azotawy i azotowy. Nierozpuszczalne składniki i zawieszone, tudzież związki rozpuszczalne przechodzące w nierozpuszczalne, osadzają się na dnie i na brzegach.

Przebieg samoczyszczenia się wody jest przeważnie dość szybki. Skonstatowano, że nieczystości miejskie już w odległości 30—35 km. zupełnie znikają, tak, że woda w tem oddaleniu składa się z tych samych składników chemicznych, co powyżej miasta.

Samoczynna zdolność czyszczenia rzek nie jest jednak nieograniczoną, jeśli się zbyt wiele wymaga od nich i jeśli stosunek wprowadzonych nieczystości do ilości wody jest niekorzystny.

Możliwość doprowadzania ścieków do rzek zależną jest od:

a) ilości nieczystości.

b) ich właściwości.

c) ilości wody rzecznej (według Pettenkoffera woda rzeczna powinna zawierać przynajmniej 15 razy większą objętość jak woda kanałowa).

d) spadku rzek.

e) użytku wody poniżej ujścia kanałów, a zatem, czy woda ta ma być używaną do picia lub do gospodarskich potrzeb.

Że zanieczyszczanie rzek odchodami miejskimi nie wpływa szkodliwie na zdrowotność okolicy, może poświadczyć fakt, że w miejscowościach leżących nad rzekami nie srożyła się cholera w kierunku prądu rzeki, lecz w odwrotnym.

Kwestyę wprowadzania ścieków do rzek, jakkolwiek nie jest ona w zgodzie z nowymi prądami nauk technicznych, poruszam tu tylko mimochodem, dla ścisłości obranego tematu, choć osobiście jestem bardzo przeciwnym marnowaniu tak cennego materyału nawozowego. Celem mojej pracy jest zapoznanie szerszego ogółu nietylko ze środkami usuwania nieczystości, ale też racyonalnego ich zużytkowania.

Już Wiktor Hugo w 9-tym tomie »Nędzników« wspomina. »Paryż corocznie wrzuca miliony do wody. I to nie bez przenośni. Jak i kiedy? Dniem i nocą. W jakim celu? Bez żadnego celu. Z jaką myślą? Wcale o tem nie myśląc. Co ma być z tego? Nic. Za pośrednictwem jakiego organu? Za pośrednictwem swego wnętrza. Jakie to jego wnętrze? To jego kanały.«

»Te kupy śmieci na ulicy, te gnojownice przejeżdżające w nocy po ulicach, te okropne beczki z kałem, te śmierdzące wypływy błota podziemnego, które się ukrywają pod brukiem — wiecie wy co to takiego? To łąka kwitnąca, to zielona trawa, to macierzanka

---

Znajdujemy już w kronikach, że w r. 1649 Hans Hantsch w Norymbergii zbudował wóz sztuczny, na którym jedna osoba mogła jeździć, poruszając go sama. Roczniki akademii francuskiej podają, że w r. 1693 lekarz Richard w La Rochelle, jeździł na wozie swego pomysłu; służący przyciskał nogami dwie wystające dźwignie drewniane w tyle wozu, które były złączone z kołem i korbą, obracającą oś.

Podczas kongresu wiedeńskiego wywołał ogólną senzacyę »Drais«, właściwy ojciec dzisiejszego roweru, popisując się publicznie jazdą na swej maszynie. Nie minął go los wszystkich wynalazców, których idee wyśmiewają współcześni. Z zawodu był Karol Drais nadinspektorem leśniczym i młodemu zdolnemu szlachcicowi otwierała się piękna karyera dworska, ale cóż? — nieszczęsne zamiłowanie do mechaniki, stanęło w poprzek tej pięknej przyszłości.

Publiczny występ ściągnął na niego niezadowolenie panującego księcia — zabroniono mu noszenie uniformu — i... odebrano tytuł.

W latach 1830—1833 skonstruował znaną »drezynę«, wóz na szynach, poruszany korbą i dźwigniami; zmarł w r. 1851, pod koniec życia jeszcze starał się o zwrócenie uwagi na swój prymitywny wynalazek »Koła«, ale nie przyszedł czas właściwy. Wyśmiewano go i wyszydzano; prawdopodobnie zabawny widok, dopomagającego sobie odbijaniem się nogami jeźdzca, nie bardzo zachęcał do jazdy.

Zasługą »Draisa« była konstrukcya koła kierowniczego; w r. 1855 pojawiło się koło z »pedałami«, umieszczonemi wprost w osi przedniego koła.

Konstruktorem tegoż był Fischer, fabrykant instrumentów.

Aż do roku 1860 ulepszano ciągle w Anglii i we Francyi konstrukcye »welocypedów«, starając się zmniejszyć ich ciężar i zastąpić drzewo żelazem i stalą.

We Francyi w r. 1862 fabrykant Michaux do spółki z pomysłowym robotnikiem Lallementem obmyślili ulepszoną konstrukcyę »pedałów« i nowy »hamulec«, przez co przyczynili się znacznie do rozpowszechnienia swoich maszyn i nowego sportu.

Z powodu jednak procesu z wspólnikami braćmi Ollivier, którzy włożyli znaczne kapitały w fabrykę welocypedów, nastąpił zastój w produkcyi i zakład upadł. (C. d. n.)

tymianek, szałwia, to zwierzyna, to bydło, to wieczorny ryk zadowolonych wielkich wołów, to siano pachnące, to złociste zboże, to ciepła krew w naszych żyłach, to zdrowie, to wesołość, to życie. Takiem jest tajemnicze tworzenie, które jest przemianą na ziemi, a przeobrażeniem w niebie.«

»Wrzućcie to w wielki warsztat, a będziecie mieli dostatek. Żywienie pól stanowi pożywienie ludzi. Od was zależy tracić to bogactwo i w dodatku kpić ze mnie.«

Kto ma nos do wąchania, a nietylko ku ozdobie twarzy, ten musiał się przekonać, że w miastach i miasteczkach naszych, zwłaszcza w letniej porze przykro oddychać. Odory i wyziewy wszelakiego rodzaju już nie szczutkiem, ale kułakiem biją w szlachetny nasz organ powonienia, a mieszkańcy chcąc zaczerpnąć nieco świeżego powietrza, muszą wlec się chyba daleko poza rogatki. (C. d. n.)

Sprawy techniczne

Ogrzewanie.

(Dokończenie).

Zarówno piecyki gazowe dla ogrzewań, jak i piecyki gazowe łazienkowe w krótkim bardzo czasie ogromnie się rozpowszechniły, a to z powodu, że szybko grzeją, łatwo się dadzą regulować, a nadto materyał opałowy wyzyskują znakomicie, gdyż z 5300 J. C. jakie wydaje jeden metr sześcienny gazu przy opaleniu 5000 J. C. daje się wyzyskać. Piecyki gazowe odznaczają się i tą dogodnością, że można je wykonywać w dowolnej wielkości i w kształcie różnorodnym, a i wygląd ich zewnętrzny jest dosyć ładny. W każdym jednakże razie stałe palenie gazem kosztuje drożej niż opalanie węglem.

Jak już nadmieniliśmy, używa się także nafty i spirytusu jako materyału opałowego, a specyalnie do nich skonstruowane piecyki odznaczają się tem, że są lekkie i małe i nadają się dobrze do ogrzania lepszego takich mieszkalnych ubikacyj, w których np. przy ogrzewaniu centralnem piec właściwy jeszcze nie może funkcyonować z jakiegobądź powodu. Konstrukcya tych piecyków jest prawie taka sama jak kuchenek naftowych lub spirytusowych, w których najczęściej daną ciecz przez podgrzanie przetwarza się na gaz i tę w odpowiednich palnikach spala.

Ogrzewanie elektryczne za pomocą lamp żarowych lub oporów z emaliowanego drutu żelaznego jest stosunkowo bardzo drogie i w stosunkach ogólnych trudno byłoby brać je pod uwagę.

Ważnym krokiem naprzód w dziedzinie ogrzewania mieszkań był wynalazek pieców o długotrwałem paleniu (Dauerbrand). Składają się one z paleniska, nad którem umieszczony jest zbiornik z węglem, oraz zaopatrzone są w specyalne urządzenie dla doprowadzania powietrza z regulacyą, które umożliwia słabe lub bardzo silne spalanie materyału na ruszcie. Powietrze nie może tutaj przechodzić ponad materyałem opałowym, jak to miało miejsce przy dawniejszych piecach kaflowych, lecz musi się przecisnąć przez całą warstwę palącego się węgla, a stąd powoduje o wiele intenzywniejsze spalanie się go. Piece takie sporządza się najzwyklej z żelaza, a często zaopatruje w okładzinę z cienkich kafli. Jako materyału opałowego najlepiej jest używać antracytu, którym raz dziennie wystarczy napełnić górny zbiornik, a stamtąd sam wpada on w miarę spalania na ruszt. Piece te o długotrwałem paleniu są z powodu racyonalnego spalenia węgla bardzo wydatne w ogrzewaniu, nie wydzielają dymu, dadzą się w łatwy sposób dostawić do istniejących już pieców kaflowych, a przez te zalety swe okazują się jako jedyne dla ogrzewania mieszkań. Najczęściej stosowane i najbardziej znane są piece systemu Cadé, Lönholdt, Meidinger, Zenit i iryjskie.

Z pośród ogrzewań centralnych najstarszem jest ogrzewanie powietrzem, które polega na tej zasadzie, że powietrze z zewnątrz przeprowadza się około odpowiednich powierzchni ogrzewalnych, a następnie tak ogrzane kanałami wprowadza do ubikacyj mieszkalnych. — Przy ogrzewaniu ciepłą wodą, rozprowadza się wodę ogrzaną rurami po mieszkaniach, gdzie dla uzyskania potrzebnej powierzchni ogrzewalnych przeprowadza się ją albo przez wężownice z rur, albo przez gładkie t. zw. radiatory, lub też przez szereg rur żebrowych. Ze stanowiska hygieny jest to ogrzewanie najlepszem z pośród wszystkich systemów, gdyż woda, która posiada jednostajną i niewysoką temperaturę równomiernie ogrzewa otoczenie, podczas gdy np. przy ogrzewaniu powietrzem mogą się zdarzać dość łatwo nagłe i niezdrowe zmiany ciepłoty dopływającego powietrza. Nadto i ogrzewalniki nigdy się przy ciepłej wodzie nie rozgrzewają tak, aby leżące na nich cząsteczki pyłu mogły się spalać i wydzielać nieprzyjemny i szkodliwy zapach, co znowu przy ogrzewaniu parowem zawsze uiemal zachodzi, albowiem para o temperaturze powyżej 100° C. zagrzewa bardzo silnie powierzchnię żelaznych ogrzewalników i spalanie się pyłu powoduje. Złe to da się uniknąć albo przez pielęgnowanie starannej czystości i częste omiatanie piecyków, albo przez zastosowanie ogrzewania parowo-powietrznego, gdzie w ogrzewalnikach znajduje się mieszanina pary z powietrzem o temperaturze około 70° C. do 80° C.

Zarówno ogrzewanie wodne, jak i parowe są bardzo wygodne i czyste, ogrzewanie jednakowoż piecami ma przed niemi tę wielką zaletę, że piece są niejako wentylatorami dla danej ubikacyi i powodują ciągłą zmianę zużytego powietrza na świeże. Przy ogrzewaniach wodnem i parowem tej naturalnej i ciągłej wentylacyi brak, a nadto według zdania niektórych kompetentnych i stopień wilgotności powietrza nie jest nigdy dostateczny. Dlatego ogrzewanie wodne lub parowe oddaje dopiero wówczas właściwą usługę, kiedy w pomieszkaniu urządzimy odpowiednią wentylacyę t. j. z zewnątrz doprowadzimy świeże powietrze, zaś zużyte innymi kanałami odprowadzimy.

Bezustannie postępujące zużycie pokładów węgla zmusza ludzki zmysł do otwarcia czy też wynalezienia nowych źródeł materyału opałowego tem bardziej, gdy przy obecnych konstrukcyach pieców można zużytkować najwyżej 25%, a przy kuchniach tylko 10% wartości opałowej węgla. I tak zatem zużytkowuje się do palenia i ogrzewania naftę, której zapas w głębi ziemi bezwątpienia potrwa długie wieki, w końcu jednakowoż także się musi wyczerpać. Również i zwęglanie torfu przy pomocy prądu elektrycznego zdąża do uzyskania nowego źródła materyału opałowego. Najlepiej jednakże zdaje się zastąpić może te materyały spirytus, który wyrabiając z kartofli, możemy bezustannie odtwarzać tak długo, jak długo mieć będziemy ziemię zdolną do uprawy i ciepło słoneczne.

Pouczenia i przepisy.

Praca ręczna w szkołach.

Jan Jakób Ruseao, domagał się, aby każdy człowiek uczył się jakiegoś rzemiosła. Dziś cały świat podzielać zaczyna zdanie słynnego filozofa.

Może też dożyjemy tych czasów, gdy hebel i piła zajmą poczesne miejsce w szkołach naszych obok globusów, kompasów, kart geograficznych.

Rzemieślnicy zbyt długo uważani byli przez ogół za coś niższego. Od bardzo dawna istniał przesąd, iż rzemiosła poniżają godność ludzką i są udziałem istot ciemnych — umysłów ograniczonych. Praca fizyczna tymczasem może i powinna iść w parze z umysłową i musi z czasem zająć w programach szkolnych należne jej miejsce. Pod względem moralnym wpływ wychowawczy, rękodzieł posiada znaczenie pierwszorzędne; one bowiem nie tylko dopomagają do równoważenia zgubnego wpływu jednostronnego wykształcenia umysłowego, którego następstwem jest niechęć wśród uczniów do pracy fizycznej, lecz również budzą w nich zamiłowanie do wykonywania pewnych określonych przedmiotów co niezmiernie potęguje upodobanie wychowańców, w pracy ręcznej. A wprowadzenie rzemiosł w szkołach podniosłoby znaczenie rzemieślnika w oczach, uczniów, z których wyrosnąć mają przyszli obywatele kraju.

Pod względem fizycznym praca ręczna stanowi czynnik najbardziej sprzyjający, kształceniu zmysłów mianowicie — oka i ręki, narządów niezbędnych dla robotnika do pracy na utrzymanie.

Dla przyczyn powyższych i wielu innych jeszcze, praca ręczna w szkole początkowej cieszy się uznaniem we wszystkich krajach, gdzie za zadanie szkoły przyjęto przygotowanie do życia, a mianowicie: w Szwecyi i Norwegii, w Holandyi, Francyi, Stanach Zjednoczonych i t. p.

Pomimo tego, że praca ręczna jest niezbędna, nie powinna być traktowana w szkole jako zawodowa, której celem jest wykształcenie zdolnych rzemieślników. Dopomagać jedynie powinna do rozwinięcia wrodzonych zdolności i uzupełnienia wykształcenie uczniów, którzy nie obrali sobie jeszcze zawodu — obejmować ćwiczenia, wymagające jednocześnie natężenia oka, ręki i mózgu przeznaczone do wyrabiania sprawności dwóch pierwszych narządów pod kierunkiem trzeciego.

Tak pojęta praca ręczna stanie się jak gdyby materyalizowaniem wiedzy. W myśl powyższej zasady należy uważać pracę ręczną nie za czynnik kształcący fizycznie, lecz przeciwnie. Za dopełnienie wykształcenia umysłowego.

Takie nauczanie pracy ręcznej nie wymaga ani specyalnych narzędzi, ani wiele miejsca. Wystarczać tu będzie scyzoryk, a dla starszych uczniów młotek, obcęgi rozpalone żelazo, kilka desek, drut, gwoździe, tektura i t. p. Te same narzędzia służyć mogą dla kilku uczniów, oprócz ołówka, za który każdy z nich z osobna powinien być zaopatrzony. Jeden młotek dostateczny będzie dla 5—6 uczniów.

Praca ręczna jest sama przez się bardzo pożyteczna, nadto staje się nadzwyczaj pomocną przy studyowaniu nauk doświadczalnych. Z wielką korzyścią dla uczniów wyzyskać ją można nap. przy kreśleniu figur geometrycznych. Ćwiczenia ręczne dopomagają jeszcze do wykonania niektórych prostszych narzędzi rzemieślniczych, przydatnych przy nauce o rzeczach, bądź przy doświadczeniach fizycznych lub chemicznych. Modelowanie i rzeźba w drzewie dopełnią nauki rysunków i ułatwią uczniom rozpoznawanie charakterystycznych cech przedmiotów, roślin i t. p., uprzystępniając w przyszłości studya nad naukami przyrodniczemi. Słowem, praca ręczna, prowadzona w odpowiedni sposób, przynieść może ogromne korzyści w szkole.

Po urozmaiceniu pracy umysłowej fizyczną, mając na celu kształcenie umysłowe i dopomagając jednocześnie zbliżeniu rozmaitych gałęzi wiedzy, odpowiada ściśle usiłowania usunięcia przegrody, istniejącej między ludźmi pracującymi umysłowo, a rękodzielnikami.

Głosy z kraju

E. KUSIBA.

Bank austro-węg. w Galicyi.

Długo — bardzo długo — obojętnie spoglądaliśmy na gospodarkę tej instytucyi, która w całem państwie, a zatem i u nas z mocy danego jej przez państwo przywileju przyjęła na siebie statutowy obowiązek równomiernego rozprowadzania gotówki, regulowania wpłat, popierania przemysłu, handlu, rękodzieła i wyraźnie także rolnictwa.

I w tym celu kierował bank, jak we wszystkich krajach Monarchii, tak i u nas swoje filie, poustanawiał uboczne miejsca płatnicze, zapełnił biura siłami wykonawczemi (kierownikami, urzędnikami i innymi funkcyonaryuszami), otoczył filie powołanymi z grona obywatelstwa cenzorami i stworzył w ten sposób poważny aparat finansowy, który agendy banku znakomicie rozwinął, o ile o wynikach cyfry tylko świadczyć miałyby prawo.

W r. 1905 mieliśmy w Galicyi filie banku austr. węg. w Drohobyczu, Jaśle, Kołomyji, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie.

Ogólny ruch w tych filiach wynosił z końcem 1904 r. K 162 milionów, zaś z końcem 1905 r. 232 milionów K, czyli 70 milionów plus. Jest to skok w jednym roku niezmiernie poważny, o którego szczegółach (nie biorąc w rachubę drobniejszych cyfr) poniżej mowa.

Stan eskontu (portfel) w tych galicyjskich filiach wynosił z końcem roku 1904 ponad 22 milionów (22.668·000), z końcem roku 1905 ponad 42 milionów (43.068·000).

Zdawałoby się, że w tych kolosalnych cyfrach znalazły pełne obywatelskie miejsce cyfry jednoczesnych dat i rachunku naszych związkowych stowarzyszeń.

Tymczasem według statystyki za r. 1904 na cały stan naszych pożyczek, wynoszący 84·5 miliona wyniósł nasz ogólny kredyt bankowy we wszystkich zakładach pieniężnych 15·5 miliona, a tego zaledwie 1·4 miliona (niespełna) znalazły stowarzyszenia drogą bezpośredniego skupu w portfelu banku anstro-węgierskiego.

Za rok 1905 stosunek ów wypada jeszcze gorzej, przy podwójnym wzroście portfelu austro węgierskiego banku. Statystyka nasza za rok 1904 świadczy najwymowniej, że owe upośledzone przez bank stowarzysze-

nia związkowe miały wpłaconego majątku zarodowego w udziałach i rezerwach ultimo 1904, 25 milionów, co uwalnia nas od zastanawiania się nad ogromną sumą odpowiedzialnego mienia tj. poręki 245.000 członków, podówczas asocyacyę naszą stanowiących.

Rzucone cyfry niech będą najlepszą wymową i potężnym zarzutem, który stwierdza jasno i dobitnie, że filie banku w Galicyi niemal pominęły naszą organizacyę i że dzieje się to wbrew statutowi, który postanawia nie dwuznacznie, jakie obowiązki moralne i materyalne nałożone zostały tej państwowej uprzywilejowanej instytucyi.“

Podane powyżej cyfry każą nam domagać się od banku tego, co nam z naszego gospodarczego stanowiska słusznie należy tj. wydatnego, bezpośredniego i pośredniego poparcia.

Bank austro-węg. jest państwowym, czysto gospodarczym instytutem, jemu nie uchodzi bawić się w faworyzowanie jednostek, czy też grup finansowych, on musi rozumieć i odczuwać pełne gospodarcze położenie poszczególnych krajów, a zatem filie galicyjskie nie mogą żadną miarą trzymać się utartych szablonów, ich kierownicy, którym zakreślono dobrze zrozumianą szeroką autonomię w działaniu (?? Red.), muszą wejść w treść życia ekonomicznego ogółu, muszą zatem w pierwszym rzędzie baczną uwagę poświęcić grupom gospodarczym.

Niestety mamy do zaznaczenia całkiem inne objawy, naszemu ogólnemu życiu gospodarczemu mniej przychylne, związkom gospodarczym wprost szkodliwe, na które nie można spoglądać drzemiącem okiem, lecz czujnie bacząc, wcześnie zastąpić im drogę.

I dlatego też ani w interesie osobistym, ani też w interesie mojego stowarzyszenia, lecz w interesie 37 stowarzyszeń krajowych, które mi mandatu swego udzieliły, podniosłem protest przeciw obecnej gospodarce banku, u nas w kraju przez niektóre filie szkodliwie wykonywane.

Zasadniczym błędem jest nieufność do stowarzyszeń naszych, której niczem tłumaczyć nie można.

Przez przeszło lat 30 kierowane i rewidowane przez Związek, oparły nasze towarzystwa działanie swoje na podstawach nawskróś zdrowych, wypielęgnowały i przemieniły cały zastęp słabych jednostek ekonomicznych w siły podatkowe, wyemancypowały zastępy oszczędzających, nauczyły płatności i kulancyi i zdobyły sobie posłannictwem swojem tak poważne obywatelskie stanowisko w kraju, że przeoczyć je mógł chyba cudzoziemiec, daleki znajomością naszego ustroju gospodarczego i społecznego. (Dok. nast.)

Przemysł artystyczny

Piękno w życiu.

(Ciąg dalszy).

Przy urządzeniu wewnętrznem szkół również obowiązywać powinny zasady estetyczne.

Uczeń powinien być otoczony sztuką, oddychać sztuką. Ławka, na której siedzi, sufit, w który spogląda, drzwi, przez które wchodzi, książka, którą czyta — wszystko to powinno tchnąć sztuką, bezwiednie, mimowolnie, samo przez się, łącząc artystycznie potrzebę piękna z użytkiem.

Protest przeciw wprowadzeniu sztuki do życia dzieci założyli zwolennicy obłudnej pruderyi w wychowaniu, ze względu na niemoralny kult nagiego ciała i zmysłowości, panujący jakoby wszechwładnie w sztuce.

Silna opozycya wyrosła na gruncie społecznym i ekonomicznym, wychodząc z tej zasady, że sztuka dla ludu jest zbytkiem, że tam, gdzie potrzeby materyalne tak wielkim odzywają się głosem, niema miejsca na piękno i sztukę.

Niebezpiecznym wrogiem wychowania estetycznego jest też tzw. »elita«, wybrani znawcy i miłośnicy sztuki, którzy uważają ją za wyłączny swój przywilej i gorąco występują przeciw groźnym skutkom »demokratyzacyi« sztuki.

Wychowanie nasze krępują jeszcze więzy poglądu średniowiecznego na zmysłowość, jako na zło i brzydotę. Tutaj szukać należy źródła odwiecznych bajek o bocianach itp. osłanianń rzeczy naturalnych. To też dziecko w rysunkach swoich przedstawia zawsze człowieka w ubraniu, który jest dlań jedynie człowiekiem prawdziwym, normalnym, człowiek nagi wydaje mu się wyjątkiem, abstrakcyą, razi i miesza uczucie pruderyi, które rozwinęło się w dziecku z taką siłą dzięki wychowaniu. Jednym z najskuteczniejszych środków zwalczania tej nierozsądnej pruderyi będzie właśnie oswojenie młodzieży z pięknem w całej jego naturalnej postaci. Młodzież musi przywyknąć do oglądania nagości bez zdrożnych myśli ubocznych, musi nauczyć się brać prosto i naturalnie to, co jest naturą i prostotą.

Na poważniejsze uwzględnienie zasługuje opozycya wybranych miłośników sztuki, głoszących, że niema i być nie może sztuki dla wszystkich. Reforma nie stawia tymczasem tak wielkich wymagań, aby wielka, prawdziwa sztuka odrazu zrozumianą i odczutą być mogła przez najszerszy ogół. Idzie wszak narazie tylko o przywołanie ogółu, o wychowanie go w tym kierunku, idzie o przywołanie do życia popędów wrodzonych, a zaniedbanych, idzie o to, aby tchnąć piękno w życie. Poza tem głosy wybitnych estetyków (Veron, Guyau, Ruskin, Groos i inni) zgadzają się na jedno, że sztuka, której warunkiem jest współodczuwanie, stanowi wytwór społeczny, nie zaś wybranych jednostek. Estetyk francuski Georges Séailles położył jako godło ankiety, ogłoszonej przez pismo »La Plume« w sprawie estetycznego wychowania ogółu, następujący aforyzm: »Skoro sztuka jest tylko zbytkiem kilku wyrafinowanych jednostek, maleje i zacieśnia się, wzrasta zaś i potężnieje, skoro danem jej jest wyrażanie ideałów całego narodu«.

»Biada dziełom sztuki, których piękno odczuwa tylko artysta«. Zarówno dziecko, jak i dorosły pragną podzielić się z doznawanemi wrażeniami. Potęguje się to i wzrasta przy wrażenia chestetycznych, które wspólnie odczuwać i dzielić mogą całe grupy społeczne. Wrażenia estetyczne, odczuwane i odtwarzane w samotności, mają również znaczenie społeczne, gdyż mogą udzielać się ludziom, budzić te same uczucia i upla-

styczniać te same ideały, które natchnęły twórcę. Na tem polega społeczna wartość sztuki.

Jeśli dzieło sztuki może być zrazu odczutem i zrozumianem tylko przez pewną ograniczoną sferę społeczną, to kształcenie i ćwiczenie estetyczne doprowadzić może stopniowo do odczuwania tegoż dzieła sztuki przez coraz szersze koła i masy.

Guyau, zwalczając niebezpieczeństwo tzw. demokratyzacyi sztuki, twierdzi, że sztuka stanie się kiedyś potrzebą ogólną, swego rodzaju chlebem powszednim wszystkich.

Taine wierzy, że sztuka nie może być udziałem garstki ludzi wybranych, zwraca się bowiem nietylko do umysłu, ale i do zmysłów i do uczucia każdego człowieka i całych mas.

Nigdy artysta nie czuje się potężniejszym i bardziej natchnionym, jak wówczas, gdy się znajduje w łączności ze swem społeczeństwem i nigdy sztuka nie jest większa, jak wówczas, gdy wchodzi na tor myśli oraz uczuć, przenikających całe społeczeństwo.

Tzw. arystokratyzm sztuki uważać należy za wytwór wysubtelnionej i przerafinowanej kultury, więc za objaw nie zdrowy i nie naturalny.

Sztuka jest darem bogów nietylko dla wybranych, ale dla wszystkich, którzy mają oczy do patrzenia i serca do odczuwania. Zbliża się dziś ona do tego, aby stać się dobrem ogólnem ludzkości, chce rzeźwić zmęczonych, spragnionych poić, głodnych karmić, smutnych pocieszać — i chciałaby najchętniej tam wchodzić, gdzie pokarmem są okruchy.

Praca w kierunku kultury estetycznej wychowania estetycznego ogółu w niczem nie może przeszkodzić dążeniom do dobrobytu ekonomicznego i podniesienia się intelektualnego i moralnego mas, raczej przeciwnie dopełnić je może i sharmonizować.

Sprawy kobiece.

W walce o byt.

(Opowiadania autentyczne).

1) *Krawcowa.*

Kiedy nasz ojciec odumarł, zostało nas — razem z matką i staruszką babką, która od dłuższego czasu przy nas mieszkała, siedmioro. Naturalnie cały kłopot o gospodarstwo domowe i wychowanie na nowo, młodszych rodzeństwa spadł na moją matkę i najstarszą 17-letnią siostrę. Pensya jaką matka pobierała na wychowanie swych małoletnich dzieci wystarczała zaledwie na zapłacenie mieszkania, żadnych innych dochodów matka nie miała. Tak samo babka i matka były wdowami po miejskich urzędnikach i pobierały bardzo niskie pensye wdowie. Trzech najstarszych braci służyło właśnie przy wojsku, więc od nich nie można było wyglądać żadnej pomocy. Jeszcze za życia ojca wyuczyła się siostra najstarsza nieco krawieczyzny, więc teraz przez wielkie zabiegi — przeważnie w kółku znajomych udało się jej otrzymać pewną ilość zamówień. O ile zajęcia domowe pozwalały pomagała jej w tem matka. Oprócz tego miała siostra 3—4 uczenic, które jej dopłacały po 3 marki miesięcznie. Przez te więc lata żyliśmy wprawdzie bardzo skromnie, lecz, przynajmniej my dzieci, właściwej biedy nie zaznaliśmy.

Pewnego wieczoru siedziałyśmy z najstarszą siostrą na kanapie, rozmawiając swobodnie o przyszłości; siostra miała wówczas lat 23, a ja 16. Nagle wyrwał się z piersi siostry jakiś nieokreślony głos, przechyliła nieco w tył głowę i popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem. Był to atak paraliżu, który odebrał jej mowę i pozbawił jej władzy w rękach i nogach. W młodości siostra moja cierpiała dłuższy czas na romatyzm; z czasem wyzdrowiała, pozostała jednak wada serca i to było prawdopodobnie powodem późniejszego paraliżu. Ta pełna życia, energii i poświęcenia się dla nas osoba — leżała teraz bez ruchu i według zdania lekarza — bez nadziei wyzdrowienia! To już było zanadto na moją biedną, czułą i kochającą nas bardzo matkę. Cios ten zupełnie ją złamał i umiała tylko płakać, płakać i płakać.

Babka nasza, 80 letnia staruszka od dawna cierpiała na nogi i nie opuszczała łóżka. Czwartego brata oddała matka właśnie na naukę do sklepu, zobowiązała się jednak ubierać go jeszcze przez cztery lata. Starsza siostra szyła w domu już od półtora roku na maszynie i w ten sposób nieco zarabiała. Najmłodsza siostra miała zaledwie 8 lat i na jej tylko wychowanie pobierała matka od miasta szczupły zasiłek. Ja uczyłam się rok szycia paltotów, zarzutek i t. p. damskich okryć — nie wiele się jednak nauczyłam, gdyż siedzenie ciągłe, było dla mnie, która się zawsze rwałam do wolności, powietrza, słońca, straszną męczarnią i nigdy na seryo nie mogłam się pracą zająć. — Takie były stosunki w naszym domu — kiedy nazajutrz po tym strasznym wypadku z najstarszą siostrą należało coś postanowić co do dalszego prowadzenia krawieczyzny. Starsza siostra była zdania, że absolutnie nie możemy dalej przyjmować roboty sukien — ja chcąc nie chcąc musiałam się na to zgodzić. Oddaliliśmy więc wszystkie pomocnice i uczenice. Tak, ale pieniądze trzeba było zarobić bezwarunkowo, gdyż inaczej czekała nas śmierć głodowa. — Bez przestanku myślałam nad tem, aby mojej rodzinie jakoś pomódz; wreszcie przyszłam do przekonania, iż mając dobre wzory kroju — a te mieliśmy w domu — można przecież suknię uszyć. Pozostawało tylko prosić nasze dotychczasowe klientki, by zechciały mi materye zostawić i powierzyć robotę. Nawet bez wielkich trudności przeprowadziłam moje postanowienie. Jedne panie pozostawiły mi swoje materye z litości, inne dlatego, żem obiecała „bardzo tanio“ robić. Było wreszcie kółko zacnych pań, które powierzając mi robotę, zapewniały, iż czynią to na „próbę“; — i jeśli nawet robota nie będzie bardzo dobra mimo to — zapłacą. — Od ich sukni zaczęłam robotę. Nie odrazu jednak zabrałam się do krajania. Najpierw przeczytałam kilka razy objaśnienie znajdujące się w żurnalach, następnie wycinałam formy z papieru, składałam w ten sposób całą suknię i mierzyłam na mojej młodszej siostrze godzinami, tak, iż już biedna męczenica wprost ustać na nogach nie mo-

gła. Po tygodniu takich przygotowań zabrałam się dopiero do krajania sukni. — Jeżeli z czemś nie mogłam sobie w żaden sposób dać rady, szłam wtedy do łóżka mojej chorej siostry po radę. Siostra jednak mogła tylko bardzo delikatnie poruszyć głową. Stawiałem tedy pojedyncze pytania tak, iżbym z jej ledwo dostrzegalnego poruszenia głowy mogła zmiarkować odpowiedź. — Gdym tylko chciała dłuższe zadawać pytania, zaraz widziałam w jej wielkich oczach bezdenny ból i smutek, i nie mogłam się od płaczu wstrzymać, czego przy chorej należało unikać. — Ach, to były straszne chwile! Takie zwątpienie i boleść ogarniała mnie, iż ani w dzień nic robić ani w nocy spać nie mogłam. Mimo nadzwyczajnego wysiłku z mej strony — nigdy nie byłam z mej roboty zadowoloną. Nieraz wprost oburzała się młodsza siostra, która mi pomagała, gdym ja pruła to, cośmy obydwie przez całe godziny uszyły. Nigdy ze siostrą nie mogłyśmy się zgodzić; gdy nawet dobrą była robota, to ja twierdziłam przeciwnie. Ta różność usposobień została nam na całe życie. Siostra jednakże była mądrzejszą odemnie i dlatego później nie sprzeciwiała się mi wcale, gdy chciałam pruć i na nowo szyć. Gdy wreszcie suknia była całkiem gotową, prosiłam klientkę jeszcze raz do próby, wymęczyłam ją długo i dopiero gdy ta oświadczyła, iż jest całkiem z mej roboty zadowoloną, uspokojałam się, kilka godzin bowiem przed próbą, tak byłam zawsze podnieconą, iż wprost mówić nie mogłam. Następnie po próbie poprawiwszy jeszcze niektóre małe usterki — dopiero odesłałam suknie.

(C. d. n.)

Kronika techniczno-przemysłowa

Nowy wynalazek. Pan Zygmunt Piotrowski w Poznaniu uzyskał patent w Niemczech na zakończenie nogi u mebli specyalną kulką, zastępującą dzisiejsze kółka. Nowy przyrząd urządzony jest bardzo praktycznie i każdy przytwierdzić go może do nóg foteli, łóżek, fortepianów itd. Posiada on tę zaletę, że nie wyciska dziur w dywanach. Kula większa obraca się swobodnie przy pomocy małych kulek, znajdujących się wewnątrz przyrządu.

Do producentów naftowych z krótką odezwą zwraca się komitet producentów ropy, wzywając do jak najliczniejszego udziału w zwołać się mającym wiecu naftowym, który zadecyduje ostatecznie o zakończeniu obecnego przesilenia naftowego.

Nowa instytucya finansowa rozpoczęła w dniu 12. b. m. swoją czynność w naszem mieście. Po szeregu finansowych instytucyj wiedeńskich zagląda do naszego kraju instytucya czeska. Praski Bank kredytowy otworzył filię, w której program czynności wchodzą w znacznej mierze udzielanie i ułatwianie kredytu przedsiębiorcom i przemysłowcom krajowym.

Milionowe dochody z Szwajcaryi z turystyki. Władze szwajcarskie wydały surowe przepisy ograniczające jazdę samochodami, skutkiem czego powstała pewna obawa, że część najbogatszych turystów zaniecha wycieczek do Szwajcaryi. Obawa ta wszakże okazała zupełnie płonną — sezon tegoroczny był świetny. Według obliczenia przypuszczalnego suma zapłacona hotelarzom i właścicielom pensyonatów wynosi przeszło **60 mil. fr.,** do czego dodać należy jeszcze **20 mil. fr.** zapłaty za przejazd kolejom i parowcom. W ciągu całego sezonu zwiedziło w r. b. Szwajcaryę przeszło **500,000 osób.**

Wystawy japońskie w Europie. Japończycy zamierzają rozpowszechniać wyroby swoje w Europie. Jak donoszą z Tokio, wkrótce urządzone będą w różnych stolicach europejskich muzea handlowe i wystawy przemysłowe.

Biura nieustającej Wystawy budowlanej w Krakowie przeniesione zostały z dniem 15. września do własnego lokalu w domu Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego (naprzeciw Uniwersytetu) i otwarte są codziennie w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6. —

Ponieważ kierownik Wystawy urzęduje przeważnie w godzinach popołudniowych, uprasza więc pp. przemysłowców o zgłaszanie się w sprawie wyboru miejsca w tych godzinach.

Sprawy bieżące

Drożyzna mieszkań.

Napływ ludności wpływa nietylko na obniżenie płac w różnych zawodach, zwłaszcza odnośnie do robotników niekwalifikowanych, ale podwyższa równocześnie cenę mieszkań. Drożyzna ta nie ogranicza się do małych mieszkań, lecz wobec napływu ludności z Królestwa i Rosyi także z klasy średniej, drożyzna mieszkań rozciąga się także na mieszkania średnie i większe.

Dalszą przyczyną ogólną są coraz wyższe cła na środki żywności i podrożenie tych środków, przezco podnosi się zwolna cena wszystkich robót, a tem samem coraz to droższe są roboty budowlane.

Wreszcie specyalnie austryacką przyczyną jest kolosalnie wysoki podatek czynszowy z dodatkami.

Czy przyczyny takie, działające bez przerwy, mogą powodować nagłe skoki w cenie mieszkań?

Począwszy od 1898 r. do mniejwięcej 1902 r. mamy nagły wzrost podatku mieszkaniowego o blizko 50%. Podwyższenie to nadzwyczajne podatku czynsz. zostało wprost spowodowane przez praktykę administracyi podatkowej, która w ciągu kilku lat wyśrubowała te podatki w sposób nigdzie w Austryi niepraktykowany.

Kupcy i rzemieślnicy cierpią potrójnie przez tę drożyznę, po pierwsze przez to, że płacą wyższy czynsz za mieszkanie, powtóre przez to, że płacą wyższy czynsz za sklep, względnie warsztat, a po trzecie dostają kwestyonaryusze od władzy podatkowej, mniejwięcej następującej treści: „Dochodzenia wykazały, że Pan płacisz wysoki czynsz za mieszkanie i wysoki czynsz za sklep, z czego wynika, że Pan masz znacznie większe dochody, skoro Pan jest w stanie ponosić takie wydatki“ etc. etc.

Niewątpliwie musi to być droga samodzielna, zupełnie niezależna od drogi, jaką postępują właściciele

realności. Były już zwoływane ankiety w Austryi w sprawie drożyzny mieszkań, które identyfikuje się u nas ze sprawą uregulowania podatku czynszowego, pisano bardzo wiele o tej kwestyi, ale niestety dotąd nie zdołano jej rozwiązać. Pewną jest rzeczą, że podatek wysoki na mieszkania wywiera podobne skutki, jak wysokie cła na zboże; jedno i drugie podraża cenę, cła podrażają cenę środków żywności, podatek czynszowy podraża cenę mieszkań, ale co robić? Socyaliści wołają: „precz z cłami na zboże, wtedy niewątpliwie środki żywności będą tańsze. Mamy tego dowody niezbite, w Anglii, gdzie nie ma ceł, zboże jest znacznie tańsze, niż np. w Austryi, Niemczech etc.“ Czyżby ta sama zasada mogła być stosowaną odnośnie do mieszkań? Precz z podatkiem czynszowym — byłoby hasłem stosunkowo prostem — niestety jednak nie tak skutecznem dla lokatorów.

Uczeni ekonomiści austryaccy zdają sobie sprawę z trudności, które tu zachodzą, wiedzą, że opusty podatkowe głównieby wyszły na korzyść tych osób, któreby były w chwili wejścia w życie ustawy właścicielami realności, po prostu rzeczby się miała tak, że ten, którýby w tej chwili był właścicielem realności, która była dotąd wartą np. 100.000 kor. z chwilą uchylenia podatku czynszowego żądałby za nią 200.000 kor. Nowy właściciel jużby nie czuł wcale dobrodziejstwa ustawy, bo on za dom już zapłacił podwyższoną cenę 200.000 kor., a więc już ma zwyczajny procent z domu, więc też nie miałby nawet powodu do wdzięczności wobec społeczeństwa za zniesione podatki. Słowem, tak jak nagłe podwyższenie podatku czynszowego jest konfiskatą majątku właścicieli realności, pociąga bankructwo właścicieli, ale na cenę mieszkań bezpośredniego wpływu nie wywiera, tak samo znów naodwrót opust nagły podatków jest darowizną uczynioną właścicielom realności ale na cenę mieszkań nie wpływa bezpośrednio wcale.

(C. d. n.)

Nadesłane

SPOŁEM! „W szczęściu wspólnem wszystkich cele“.
A. Mickiewicz.

Tygodnik, poświęcony sprawom kooperacyi. Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Wspólna 79.** Wychodzi w każdą sobotę od 1. Października 1906 r.

Od Redakcyi.

Rozpoczynając wydawnictwo tygodnika, poświęconego wyłącznie sprawom współdzielczości w jej najróżnorodniejszych formach kooperatyw spożywczych, wytwórczych i kredytowych, uważamy za swój obowiązek wyjaśnić pobudki, które nas skłaniają do podjęcia takiego wydawnictwa, oraz wskazać zadania, jakie sobie nakreślamy.

Gdy chodzi o poprawę materyalnych i kulturalnych warunków bytu warstw pracujących, istnieją dwie drogi — dwa łożyska, do których zbiegają się usiłowania ludzkie.

Pierwsza z nich — to droga walki: ludzie łączą się tutaj w partye polityczne, związki zawodowe, ażeby za pomocą solidarnego nacisku czy to na pracodawców czy na rząd uzyskać dla siebie lepsze warunki pracy, hygieny, wychowania publicznego, gospodarki miejskiej, kontroli podatkowej itp. Zasadniczą cechą działalności ludzkiej w tej dziedzinie jest to, że rezultaty jej zależą nie od nas samych tylko, ale i od strony przeciwnej, od przewagi sił jednej z stron walczących czy też od wzajemnej ich ugody. Nie podajemy w wątpliwość doniosłości wysiłków ludzkich w tym kierunku, ale nie uznajemy uroszczeń przywódców tego ruchu do wyłączności, do pochłaniania wszystkich sił społecznych jedynie dla tej walki. Niemasz jedynego środka przeciwko nędzy i wadliwościom ustroju społecznego! I choć słyszymy głosy, że w chwili obecnej wszystko inne, aniżeli walka, oczekiwanie reform z góry, powinno zejść na bok, — za obowiązek sobie poczytujemy podjąć pracę w innym kierunku, dotąd u nas zaniedbanym, a dziś mającym wszelkie widoki rozwoju niekrępowanego.

Tą inną drogą — drugiem łożyskiem pracy dla dobra publicznego jest zrzeszanie się ludzi dla celów zbiorowej samopomocy, dla celów kooperacyi. W przeciwstawieniu do pierwszej nie chodzi tutaj o to, żeby na kimś drugim wymóc ustępstwo, ulgę, poprawę, lecz o to, żeby przez zbiorowe racyonalne użycie posiadanych środków czy zarobku ująć w swoje ręce zaspokajanie swoich potrzeb i w ten sposób osiągnąć największą sumę dobrobytu.

Narodzinom ustroju kapitalistycznego w Europie Zachodniej towarzyszyła nowa idea wolnej konkurencyi — wiara, że każdy człowiek, dążąc do celów osobistych drogami, jakie sam uzna za najlepsze, najlepiej się przyczynia do wzbogacenia i szczęścia kraju. Ale przekonanie, że samo starcie interesów jednostek czy klas zapewnia szczęście społeczeństwu, nie było długotrwałem. Stare hasło wojującego kapitalizmu: każdy za siebie, a resztę niech dyabli wezmą! — nie mogło się długo ostać wobec przejmujących grozą skutków wybujałej gospodarki indywidualistycznej. I oto wielki humanista Robert Owen toruje drogę nowemu prądowi społecznemu. Pod wpływem jego prac w dzielnicach fabrycznych Jorkshire'k i Lancashire'u powstają zarodki nowej gospodarki przemysłowej, pierwsze pędy ruchu kooperacyjnego. W przeciwstawieniu idei wolnej, niczem nie krępowanej konkurencyi: każdy za siebie! — dewizą nowego prądu jest: p r a c u j m y s p o ł e m! I oto od lat 60 w Anglii, tym klasycznym kraju kapitalizmu, z nieprzepartą siłą z roku na rok rozwija się i rośnie nowy świat — demokracya przemysłowa, gdzie h a n d e l i p r z e m y s ł jest prowadzony p r z e z l u d i d l a l u d u. Ruch współdzielczy obejmuje już tam miljony ludzi, rozporządza setkami miljonów kapitału, powstałego z drobnych robotniczych oszczędności. W dziedzinie nauk ekonomicznych zajmuje on coraz poważniejsze miejsce, stwarzając nowy kierunek, t. zw. szkołę kooperatywną.

Na wozach Unione Cooperativa w Medyolanie można spotkać dziwną zdawałoby się reklamę — napis: Czem jest dziś spożywca? — Niczem. — Czem być

powinien? — Wszystkiem! Jest to hasło kooperatystów w całym świecie.

Źródło siły stowarzyszeń współdzielczych tkwi nie w ich liczbach kapitału, obrotu rocznego, ale w rzetelnym przejęciu się członków zasadami kooperacyi. Nie kapitał, ale człowiek, pełen inteligencyi, charakteru i wiary, jest tutaj siłą twórczą. I aczkolwiek — mówi H. Müller, sekretarz związku kooperatyw szwajcarskich, — działalność kooperacyjna obraca się w atmosferze towarów, cen, procentów, bilansów, — treści tego ruchu nie można sprowadzać do obrębu czterech działań arytmetycznych. Kooperatyzm — to potęga duchowa, torująca sobie drogę w wielkim świecie przemysłowym, nic jednak nie tracąca w nim z siebie. Stoi ona na wyższym poziomie, aniżeli siły ekonomiczne, dąży do kierowania niemi w interesie organizujących się spożywców, a więc z czasem całego społeczeństwa.

Porównywując rezultaty, osiągnięte na tem polu gdzieindziej, z tem, co u nas istnieje, widzimy cały ogrom pracy dla dobra publicznego odłogiem leżącej. Więzy dotąd krępujące tę sferę działalności opadają i najpilniejszą dziś w naszem pojmowaniu sprawą jest zwrócenie uwagi publicznej na tę zaniedbaną dziedzinę pracy twórczej. Ale nietylko wskazywać potrzebę, lecz pracować praktycznie zacząć należy. Wiedza musi tutaj iść ręka w rękę z praktyką, szerzeniu zasad kooperatyzmu musi towarzyszyć umiejętne organizowanie i prowadzenie samych kooperatyw.

W krajach o bardziej rozwiniętej kulturze demokratycznej wydawnictwa takie, jak nasze, powstawały jako naturalny wynik ruchu kooperacyjnego, z inicyatywy i pod kontrolą związków zrzeszeń współdzielczych. Tygodnik nasz powstaje, jako rezultat zabiegów paru zaledwie jednostek. Ale za najszczęśliwszy moment w pracy swojej uważać będziemy tę chwilę, kiedy wydawnictwo nasze będziemy mogli oddać w ręce bardziej odpowiednie — w ręce zjednoczonych samorządnych współdzielczych stowarzyszeń polskich. Odwołujemy się i liczymy na pomoc i współpracownictwo wszystkich rozproszonych dotąd zwolenników ruchu współdzielczego. Dewizą naszą zawsze będzie: pracujmy społem!

Sprawa udziału kobiet w ruchu współdzielczym będzie przez nas również traktowaną. Jest to dziedzina życia, w której kobieta jest już całkowicie równouprawnioną i może wykazać wszystkie swoje zalety obywatelskie. Oprócz zajmowania się sprawami stowarzyszeń współdzielczych na równi z mężczyznami są jeszcze specyalne cele wychowawcze i gospodarcze, dla których kobiety-kooperatystki łączą się w oddzielne towarzystwa, jak to widzimy np. w Anglii.

Warunki prenumeraty: Z przesyłką pocztową rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb.

Odpowiedzialny redaktor: Inż. cyw. Edmund Libański. **Wydawcy: Spółka techników polskich.**

Czasopismo techniczne

Organ Tow. politechn. we Lwowie.
Ogólnego zbioru rocznik XXIX.

Wychodzi dnia 10. i 25. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi: w Austryi rocznie 18 kor., w Niemczech 15 mk., w Rosyi 7 rb.

Numer pojedynczy kosztuje 1 kor.

Redakcya i administracya
znajduje się
przy ulicy Zimorowicza l. 14. (II. p.)

Artyst. zakład rytowniczy
MAKSA GLASERMANA

23 **Lwów, ul. Sykstuska l. 17**

wykonuje gustownie i tanio:



stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy z metalu lane i mosiężne grawirowane, numeratory i stemple datowe, marki pieczątkowe, odznaki dla straży, obcęgi do plomb i t. p.

14 **Kosztorysy bezpłatnie.** 65

FABRYKA
produktów chemicznych i farb

TOWARZYSTWA z o. p.

BRODY-DWORZEC

poleca:

Farby wodne we wszelkich kolorach.
Farby dla konstrukcyi żelaznych.
Farby dla konserwowania konstrukcyi drzewnych.
Farby emaliowe różnych gatunków.
Earba krzemionkowe (Silicat).
Farby dla maszyn parowych.
Farby dla wagonów kolejowych.
Glazury dla browarów i gorzelń.
Lak izolacyjny dla przewodów elektr.

Fabryka rozpocznie stopniowo też wyrób innych farb i produktów chemicznych.

Fabryka surogatów kawy w Horodence, poszukuje kilku zdolnych podróżujących ajentów handlowych, pracujących wyłącznie w dziale artykułów spożywczych.

Tkalnia korczyńskich płócien
domowych i czysto lnianych webowych

stosownych na Koszule. Prześcieradła bez szwu.

Dymy, Ręczniki, Dreliszki, Ścierki i t. p., Kamgarny, Szewioty, bardzo doborowe materye na jesienne i zimowe ubrania dla Mężczyzn, Dam i Dzieci.

Po umiarkowanej cenie poleca i wysyła próbki z oceną na żądanie darmo i opłatnie

Tkalnia płócien Józefa Jórasza
„Pod opieką Najśw. Rodziny“
w Korczynie (obok Krosna).

36 **Pierwsza** 5
Krajowa Fabryka
wyrobów masarskich
A. Finkelsteina
we Lwowie
plac Gołuchowskich l. 2.
poleca swe znane wyroby
wędlin, salami i t. d. 57

Patenty
na wynalazki
wyjednywa 15
Kazimierz Ossowski
Biuro patentowe
Petersburg, Wozniesenśkij prospekt 3.
65

Poszukuję motoru benzynowego 10 KP
Wysocki Lwów, Długosza 33.

600-800 koron da człowiek młody, żonaty, inteligentny (uniwersytet), Królewiak za wyrobienie odpowiedniej posady. — Pożądane zajęcie w cukrowni. — Świadectwo z odbytej kampanii w charakterze chemika posiada. Oferty z warunkami do 1. września: Zakopane, poste-restante „Interes“.

Goleszowska fabryka cementu portlandzkiego
Najlepsze polecenia na żądanie do usług

Goleszów
(stacya kolei, poczta i telegraf na miejscu).

Roman-cement
Wapno skaliste

Roczna produkcya 1,200.000 — 1,500.000 ctn. metr. portland-cementu. 7

Zawsze jednostajny — pierwszej jakości — najprzedniejszej miałkości.

132 Przewyższa znacznie przepisy normowane przez Stow. austryackich inżynierów i architektów. 58

SPECYALNOŚĆ: **cement do wyrobu posadzek i kamienia sztucznego rur i dachówek cementowych.**

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przemysłowca“.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, LWÓW, KOPERNIKA 20.